
Lova śpiewa dla Majken
Mama i Tata

Ta książka należy do:

_____

Witaj w tej przykładowej książce! Została stworzona dokładnie tak, jak będzie wyglądać Twoja własna – ze zdjęć i wyborów pokazanych obok – i pokazuje, jak może wyglądać opowieść od Saga dla Ciebie. Przewracaj strony, czytaj i wyobraź sobie swoje dziecko jako bohatera jego własnej bajki.

Jest wieczór przed dniem świętej Łucji. Jutro Lova pójdzie na czele domowego orszaku świętej Łucji, z wiankiem ze świecami na głowie. Teraz stoi na dywanie w salonie, w białej sukience i z czerwoną wstążką. Przed nią Majken siedzi na swojej żółtej poduszce. Tylko kotka słucha.

Lova nabiera powietrza. Zna tę piosenkę. A jednak jej głos wychodzi jako cichutki, cichutki szept. „Śpiewam dla Majken” – myśli. U jej stóp połyskuje długa srebrna nitka lamety z wianka. Wąsy Majken drgają.





Lova wkłada wianek ze świecami na głowę. Pięć małych elektrycznych światełek zapala się łagodnym blaskiem. Srebrna nitka zaczepiła się o jego brzeg, a Lova próbuje ją odczepić.

Majken widzi, jak nitka drży. Migoce. Kołysze się niemal jak mysi ogonek. Lova próbuje jeszcze raz zaśpiewać pierwszą linijkę, jeszcze ciszej niż przedtem. „Śpiewam dla Majken” – myśli. Wtedy wyskakuje pasiasta łapka. A w następnej chwili: świst!

Majken złapała lametę. Wianek ciągnie się za nią przez cały dywan. Kotka pędzi tak szybko, że pięć małych światełek podskakuje i miga.

– Mój wianek! – woła Lova. Biegnie za nią. Majken skręca do sypialni i znika pod łóżkiem. Lova zatrzymuje się w drzwiach. Może Majken uciekła, żeby nie słuchać tej tyciusieńkiej piosenki? Spod łóżka świecą dwoje zielonych oczu. A głębiej migocze pięć małych światełek.





Pod łóżkiem pachnie kurzem, drewnianymi klockami i zgubioną skarpetką. Lova kładzie się na brzuchu i wyciąga rękę do środka.

– Majken, no chodź. To nie jest kocia czapka.

Majken trąca srebrną nitkę. Łap. Łap. Łap. Potem cofa się z wiankiem jeszcze dalej. Lova słyszy szelest, widzi znikający ogon i mruczy: „Śpiewam dla Majken”. Chce krzyknąć. Ale jeszcze tego nie robi.

Nagle Majken wyskakuje spod łóżka i pędzi na półkę z książkami. Ląduje pośród książek z obrazkami i plecionego koszyka.

– Tylko nie półka z książkami! – mówi Lova. Przynosi swój mały stołeczek i wspina się na niego. Wianek krzywo leży na uszach Majken. Kotka znowu łapie lametę, łap-łap-łap, jakby miała bardzo ważne zadanie. Lova prawie jej dosięga. Wtedy Majken zeskakuje po drugiej stronie i pędzi w stronę szafy.





W szafie pachnie wełną, kurtką przeciwdeszczową i czapką Lovy z pomponem. Majken siedzi na szalikach. Wianek zsunął się na jej barki, a lameta jest idealną zabawką.

– Teraz moja kolej, żeby mieć wianek – mówi Lova. Ostrożnie goni ją między wieszakami. Majken wymyka się między jej stopami. Nie zastanawiając się nad tym, Lova śpiewa: „Majken, Majken, wyjdź już do mnie!”. Głos odbija się między zimowymi ubraniami. Kotka zatrzymuje się, ale tylko na jedno mignięcie oka. Potem wyskakuje do przedpokoju.

Drzwi wejściowe są uchylone. Na zewnątrz małe schodki bieleją od świeżego śniegu. Majken wyskakuje z lametą i wiankiem.

– Czekaj! – mówi Lova. Tata stoi tuż przy drzwiach, kiedy Lova wsuwa stopy w swoje małe buciki. Potem wychodzi tylko na najwyższy stopień. Tam siedzi Majken, z ogonem owiniętym wokół łapek. Lova śpiewa głośno w zimne powietrze: „Majken, zaczekaj na mnie!”.





Wtedy wszystko zupełnie cichnie. Majken nadal siedzi na środku schodków. Uszy ma skierowane do przodu. Wianek leży obok niej na śniegu.

Lova stoi z otwartymi ustami. Zaśpiewała głośno. Naprawdę głośno. Próbuje zaśpiewać jeszcze jedną linijkę, tym razem powoli. Majken nawet nie mruga. Słucha. Lova podnosi wianek ze śniegu i przytula go mocno do brzucha. Potem znów zaczyna śpiewać, aż do środka domu.

Z powrotem w domu Lova wyciera płatki śniegu z wianka kuchenną ściereczką. Ostrożnie odczepia lametę. Majken siedzi obok krzesła i patrzy, nie ruszając ani jedną łapką.

Na stole pachnie ciepłymi bułeczkami szafranowymi i korzennymi pierniczkami. Lova bierze bułeczkę i patrzy na kotkę.

– Kiedy jutro w brzuszku zacznie mi trzepotać – szepcze – zaśpiewam dla Majken. Najpierw w myślach.

Majken powoli mruga.





W poranek świętej Łucji okna są granatowe, choć poranek ma zaraz nadejść. Lova wkłada przez głowę białą sukienkę i zawiązuje czerwoną wstążkę. Potem zakłada na miejsce wianek ze świecami. Zapala się pięć małych światełek.

Majken siedzi na ławce w przedpokoju i śledzi każdy ruch. Lova nie ćwiczy ustami. Po prostu myśli o słowach, spokojnie i powoli: Śpiewam dla Majken. W kuchni czekają już bułeczki szafranowe. Tam czeka orszak świętej Łucji.

W domu jest cicho, niemal tak, jakby podłoga i drzwi też słuchały. Lova idzie przez przedpokój. Małe światełka w wianku świecą przed nią. Z kuchni płynie zapach gorącej kawy, szafranu i pierniczków.

Przy wejściu nogi Lovy najchętniej stałyby w miejscu. Przypomina sobie dwoje zielonych oczu pod łóżkiem. Przypomina sobie łapkę na półce z książkami, szaliki w szafie i śnieg na schodkach. Śpiewam dla Majken – mówi cicho do siebie. Potem wchodzi do środka.





Lova otwiera usta. Najpierw pojawia się jeden dźwięk. Potem kolejny. A potem przychodzą słowa, wyraźne i ciepłe, i wypełniają kuchnię aż po okno.

Majken siedzi na parapecie. Nie ma już lamety w łapkach. Tylko uszy skierowane do przodu i oczy utkwione w Lovę. Na zewnątrz śnieg lekko się skrzy. W środku pachnie bułeczkami szafranowymi, a pięć małych światełek świeci nad włosami Lovy. Piosenka płynie dalej, linijka po linijce.

Kiedy ostatni dźwięk jeszcze się unosi, przez chwilę jest cicho. Lova patrzy w stronę okna. Majken przechyla głowę na bok, dokładnie tak jak na ośnieżonych schodkach.

Lova uśmiecha się do swojej najlepszej publiczności.

– Jeszcze raz?

Majken podnosi łapkę i delikatnie trąca szybę. Pięć małych światełek wianka połyskuje obok nich w okiennym szkle.



Lova śpiewa dla Majken

Lova ma iść na czele domowego orszaku świętej Łucji, ale jej śpiew jest tylko szeptem. Kiedy Majken ucieka z wiankiem ze świecami, Lova odnajduje piosenkę, która prowadzi ją od sypialni aż do oszronionego okna.

pl-pl.sagatilldig.se